



**URSZULA ROGÓLSKA**

redaktor wydania

Czas wakacji sprzyja odwiedzaniu miejscowości, które w ciągu roku tylko mijamy. Jeśli na wakacyjnym szlaku będziemy w pobliżu podżywieckiej Łękawicy, na pewno warto wstąpić do tutejszego kościoła i zatrzymać się przy rzeźbionych stacjach Drogi Krzyżowej. To dzieło Józefa Hulki – nieprzeciętnego człowieka i twórcy ludowego mieszkającego właśnie w Łękawicy. Pana Józefa przedstawiamy dziś w naszym cyklu Świadkowie Chrystusa (str. VIII). Jego prace, będące „modlitwą z dłutem w ręku” można znaleźć w wielu zakładkach tej miejscowości. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O tym, DLACZEGO CIESZYNIACY POSTAWILI POMNIK KS. LEOPOLDOWI SZERSZNIKOWI?
- O MINISTRANCKICH POTYCKACH piłkarskich i lekkoatletycznych
- O MIĘDZYPANOWIECZKIEJ „ORIONÓWCE”

## 7. Przegląd Piosenki Religijnej w Miłowce

# Podwójna modlitwa

Kto śpiewa, dwa razy się modli... Te słowa towarzyszą organizowanemu od 2000 r. w Miłowce Przeglądowi Piosenki Religijnej.

W tym roku na scenie, ustawionej na miłowskim boisku, wystąpiło blisko trzydziestu solistów i 20 zespołów z Żywiecczyny.

W poszczególnych kategoriach wiekowych pierwsze miejsca zdobyli: Marysia Fiedor (Kamesznica Złatna), Zespół „Promyczki” (Pewel Wielka), Joanna Motyka (Miłówka), „Przyjaciele Jezusa” (Korbielów), zespół Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Promyk” (Miłówka), Marta Musiał (Miłówka), Justyna Błacha z grupą wokalną (Kamesznica Górna), Natalia Urbaniec (Trzebinia) i zespół wokalnoinstrumentalny „Albatuś” (Żywiec).

Główne trofea – ufundowane przez braci Gołców Grand Prix i specjalną nagrodę juro-



ARTUR KASPRZYKOWSKI

rów – zdobył w tym roku zespół wokalnoinstrumentalny „Quo Vadis” z parafii św. Marcina w Radziechowach. Grupa ta, składająca się z dziewiętnastu młodych ludzi, zaprezentowała na scenie własny utwór pt. „Ojczyzna Święta”, przygotowany na pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II.

– Działamy od stycznia tego roku. To nasz pierwszy występ

**Pierwszy konkursowy występ zespołu „Quo Vadis” z Radziechów zakończył się pełnym sukcesem**

przed szerszą publicznością – mówił zaskoczony werdyktem Dariusz Jurasz, kierownik zespołu.

Organizatorami imprezy były Gminny Ośrodek Kultury w Miłowce i miejscowa parafia Wniebowzięcia NMP z jej proboszczem ks. prał. Józefem Nedzą. Organizację wspomogli liczni sponsorzy.

**ARTUR KASPRZYKOWSKI**

## WIELKIEMU SYNOWI CIESZYŃSKIEJ ZIEMI – PAMIĘĆ RODAKÓW



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Wodstąpieniu i poświęceniu pomnika ks. Leopolda Jana Szersznika w cieszyńskim parku Pokoju 20 czerwca uczestniczyło wielu mieszkańców Cieszyna i gości. Bo też wiele jest zasług, którymi zapisał się w historii miasta wybitny kapłan i uczonec, pedagog, reformator i budowniczy. Prekursorski w swoich działaniach, 204 lata temu na własny koszt założył cieszyńską bibliotekę i muzeum, umieszczając w nich swoje zbiory. Jego pomnik jest wyrazem wdzięczności potomnych dla całego życiowego dorobku, a zarazem jest symbolicznym znakiem skłaniającym do pamięci – nie zachował się bowiem grób ks. Szersznika.

**Pomnik ks. Szersznika stanął obok jego Muzeum**

Pochowano go przy kościele Świętej Trójcy, na cmentarzu zamienionym w 1906 r. na park miejski. ■

## W nowych parafiach

**BIELSKO-BIAŁA.** 21 czerwca kapłani otrzymali dekryty, kierujące ich do nowych parafii. Proboszczami i administratorami zostali mianowani: ks. Marian Brańka w Zebrzydowicach (dotychczas w Ustroniu Lipowcu), ks. Marian Frelich w Ustroniu Lipowcu (z Andrychowa, parafia św. Macieja), ks. Jan Gawlas w Malcu (z Kęt, parafia św. Małgorzaty i Katarzyny), ks. Jacek Jaskiernia w Żabnicy (z Malca), ks. Jan Kudłacik w Lipowej (z Oświęcimia, parafia Wniebowzięcia NMP), ks. Zygmunt Siemianowski w

Zaborzu (z Golezowa). Ks. Mieczysław Danielczyk, dotychczasowy proboszcz w Żabnicy, został mianowany dyrektorem Domu Księży Emerytów. Na emeryturę przeszli: ks. Jan Krysta (z Lipowej) i ks. Karol Tomala (z Zaborza). Proboszczami mianowano dotychczasowych administratorów: ks. Władysław Piekarski (Bestwinka), ks. Józef Sowiński (Nidek), ks. Czesław Szwed (Brenna), ks. Jacek Wójcik (Stecówka).

Pozostałe zmiany – na stronie [www.diecezja.bielsko.pl](http://www.diecezja.bielsko.pl).

## Modlitwa Straży Honorowej

**BIELSKO-BIAŁA-JASNA GÓRA.** Ponad 300 członków Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa uczestniczyło w bielskim kościele NSPJ w czerwcowym dniu skupienia w Bielsku-Białej w Eucharystii i nabożeństwie wynagradzającym. Podczas spotkania przy stole omówili podejmowane dzieła: udział

w ogólnopolskiej pielgrzymce Arcybractwa na Jasną Górę, przygotowanie audycji dla chorych w radiu „Anioł Beskidów” oraz udział w czuwaniach i spotkaniach modlitewnych na terenie diecezji. Spotkanie zorganizował opiekun Arcybractwa ks. Piotr Grochowicki, zaś wspólną modlitwę prowadził ks. Stanisław Lubaszka.

## Nagroda dla SALOS

**OŚWIĘCIM.** Projekt „Podwórka pełne radości i sportu” Salezjańskiej Organizacji Sportowej (SALOS) w Oświęcimiu na Zasolu otrzymał nagrodę Starostwa Powiatowego za najlepszą inicjatywę realizowaną przez organizację pozarządową. Statuetkę i nagrodę pieniężną dla Stowarzyszenia odebrał jego prezes i pomysłodawca akcji ks. Robert Bieleń SDB oraz animatorzy Stowarzyszenia: Marek

Sobczak i Paweł Machałek. Nagrodzony projekt realizowany jest w oświęcimskiej parafii Miłosierdzia Bożego od kilkunastu miesięcy w każdą sobotę. Składają się nań: Salezjańska Liga Piłki Nożnej, okresowe Turnieje Tenisa Stołowego oraz „Akademia sportu”. Projektem objęci są przede wszystkim uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum.

**Ks. Robert Bieleń SDB jest prezesem nagrodzonego oddziału SALOS w Oświęcimiu**



## Z Eucharystią przez miasto



W procesji wzięły udział tłumy wiernych z całego Żywca

**ŻYWIEC.** Stary zwyczaj ulicznych procesji eucharystycznych na zakończenie Oktawy Bożego Ciała kultuwają nadal wierni z Żywca. W czwartek 22 czerwca przeszli oni w procesji z Najświętszym Sakramentem ulicami wokół kościoła pw. Świętego Krzyża. „Na drogę wędrówki z Chrystusem

eucharystycznym zapraszają nas nasi przodkowie. Wychodząc z Panem Jezusem na ulice, pokazujemy, że chcemy żyć w więzi z Chrystusem w naszych domach, w naszym mieście” – mówił ks. infułat Władysław Fidelus, proboszcz żywieckiej parafii katedralnej.

## Z muzyką organową

**BYSTRA KRAKOWSKA-JAWISZOWICE, OSIEDLE BRZESZCZE.** Trwają XX Bystrzańskie Recitale Organowe w kościele pw. Najdroższej Krwi Pana Jezusa Chrystusa w Bystrej i XII Lipcowe Niedziele Organowe w jawiszowickim kościele pw. MB Bolesnej. W sobotę 8 lipca o 18.30 w Bystrej wystąpią:

Tomasz Thon z Czech i Regina Gowarzewska-Griessgraber (alt), a w Jawiszowicach 9 lipca o 19.00 artyści z Czech będzie towarzyszył Agnieszka Kabut (wolonczela). Natomiast 15 lipca (Bystra) i 16 lipca (Jawiszowice) wystąpią Robert Grudzień (organy) i Marek Niesobski (piła śpiewająca).

## Pomoc dla Weroniki

**CIESZYN.** Do 9 lipca – do końca mundialowych rozgrywek – trwać będzie zorganizowana przez stowarzyszenie „Żyj Godnie” na portalu [www.allegro.pl](http://www.allegro.pl) internetowa licytacja piłek z autografami reprezentacji piłki nożnej Polski i Niemiec. Rozpoczęła się od zorganizowanej na cieszyńskim rynku transmisji meczu, którą obejrzało ok. 3 tys. osób. Dochód z licytacji przeznaczony zostanie na leczenie niepełnosprawnej 5-letniej Weroniki. Wpłaty na ten cel można też dokonać na konto stowarzyszenia „Żyj Godnie”: Bank PKO BP O/Skoczów, nr konta 94 1020 1390 0000 6802 0111 9981 – z dopiskiem „dla Weroniki”.



5-letnia Weronika czeka na naszą pomoc

Parafialne festyny w Dankowicach i Brennej

# Anioły w rodzinie

Kto przybył na festyn parafialny do Brennej, mógł zostać dobrym aniołem tutejszych dzieci. A gdzie anioły wyrastają? W rodzinie! O tym przekonywali uczestnicy festynu w parafii św. Wojciecha w Dankowicach.

„Rodzina – tu wszystko się zaczyna” – pod takim hasłem po raz drugi 11 czerwca odbył się festyn parafialny w Dankowicach. Natomiast w Brennej Centrum organizatorzy podobnego święta parafii 18 czerwca zachęcali: „Zostań aniołem!”. W obu miejscowościach przed rokiem festyny zorganizowano po raz pierwszy – z takim powodzeniem, że w tym roku nikt już nie miał wątpliwości, czy podejmować się pracy.

– Ludzie chcą być razem, tworzyć coś wspólnie dla dobra wszystkich – podkreśla ks. kan. Jan Figura, proboszcz z Dankowic.

## Świętowanie rodzin

Dankowicki festyn był świętowaniem rodzin i dziękczynieniem Bogu za wartość, jaką jest rodzina.

– Są tutaj wszystkie pokolenia, bo chcemy promować rodzinę wielopokoleniową. Tylko w takiej człowiek rozwija się najlepiej – mówił ks. Figura.

W przygotowaniu festynu włączyły się wszystkie miejscowe wspólnoty: zwłaszcza Towarzystwo Miłośników Dankowic (ze Stanisławem Bierońskim i Kazimierzem Kamińskim na czele) i jego szkolne koło, a także stowarzyszenia kobiet, przyjaciele Kaniówka, strażacy, sportowcy klubu „Pasjonat”, członkowie kółka rolniczego, zespołów ludowych, Akcji Katolickiej, pszczelarze, myśliwi, a także przedszkolaki i uczniowie.

– Dankowianie bardzo chętnie garną się do społecznej działalności. Kiedy dowiedzieli się o tym pikniku, sami zgłaszali chęć przejęcia odpowiedzialności za pewien zakres obowiązków – podkreśla ks. Jan Figura.



ZDJEŃCJA URSZULA ROGÓLSKA

Na jednym ze stoisk dziewczyny ze szkolnego koła Towarzystwa Miłośników Dankowic wraz ze swoją opiekunką Anną Kamińską uczyły tradycyjnego bibulkarstwa. Na scenie ustawionej w ogrodzie przy plebanii występowały dzieci i młodzież. Były konkursy biblijne dla całych rodzin, prowadzone przez wikarego ks. Adama Domonia

**W Dankowicach każda rodzina mogła wziąć udział w konkursie biblijnym, prowadzonym przez ks. Adama Domonia**

ski o 21.00. Ale zabawa to nie wszystko. Podczas festynu nauczyciele i uczniowie gimnazjum zachęcali do udziału w loterii fantowej (fanty – piękne prace artystyczne – przygotowali wspólnie). Cały dochód postanowili przekazać na rehabilitację ich chorego kolegi – Krzysia Hodera.

## Zostań aniołem

Pomoc potrzebującym – to też idea, która towarzyszyła festynowi zorganizowanemu w ogrodzie przy probostwie parafii św. Jana Chrzciciela w Brennej.

**W Brennej maluchy przedstawiły bajkę o Czerwonym Kapturku**

Wikary ks. Wojciech Pastwa, wraz z młodzieżą, zachęcił mieszkańców całej parafii do

współpracy przy organizacji festynu „Zostań aniołem”. A wszystko po to, by pozyskać pieniądze na dwutygodniowe kolonie w Bieszczadach dla 50 dzieci z parafii oraz budowę pomnika Jana Pawła II w przysiółku Płachciok. Pomnik, to pomysł młodzieży – pokolenia JP2, które w ten sposób chce upamiętnić postać Papieża.

W ogrodzie biesiadowały całe rodziny. Na estradzie przedszkolaki przedstawiały bajkę o „Czerwonym Kapturku”, tańczyły i odpowiadały na trudne pytania na temat śląskich turystów i seriali telewizyjnych. Występowali miejscowi artyści i zespoły ludowe. Z psem Maksem przyjechali policjanci z Cieszyna, by uczyć dzieci właściwego zachowania wobec nieznanymi im zwierząt, a pracownicy z Leśnego Parku Rozrywki w Ustroniu prezentowali sokół. Każdy mógł spróbować umiejętności gry na liściu czy w konkursie piłowania drewna. Oblegane było stoisko loterii fantowej – można było wygrać m.in. 20-letniego malucha, rower, DVD, żywe zwierzęta czy pobyt w miejscowym pensjonacie. Parafianie i turyści chętnie licytowali rzeźby i inne prace miejscowych twórców. Można było także przejechać się na koniu, kupić pamiątkową koszulkę z festynu, posilić przy stoiskach małej gastronomii Jana Olszara. Do wieczora trwała zabawa prowadzona z ogromnym poczuciem humoru przez Jana Stasia.

– Otwarcie parafian na ten pomysł jest ogromne – mówi ks. Wojciech Pastwa. – Na samo pieczenie kołoczy podarowali ponad tysiąc jaj, dziesiątki kilogramów sera, mąki, masła. Na loterii mieliśmy ponad 800 cennych fantów. Nie wiedziałem, czy w tym roku podejmować trud organizacji po raz drugi, ale wystarczyła zachęta proboszcza ks. Czesława Szweda i kilka rozmów z naszymi dobrodziejami. Bardzo pomagali nam rodzice dzieci, które wyjadą w Bieszczady. Znowu lepiej się poznaliśmy, a ta współpraca owocuje przez cały rok – wiemy, jak nawzajem możemy sobie pomagać na co dzień.

UR



27 czerwca minęła  
65. rocznica  
męczeńskiej śmierci  
czterech salezjanów  
– więźniów

**Auschwitz.** Wszyscy  
zginęli tego samego dnia,  
w odstępie kilku godzin,  
bestialsko zamordowani  
na przylegającym  
do obozu Żwirowisku.

tekst  
**KS. JACEK M.  
PĘDZIWIATR**

**W** przeddzień wspomnienia gorąco czczonej przez salezjańskie zgromadzenie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w 1941 roku plebania na krakowskich Dębnikach była zamknięta. Wszyscy księża poszli do kościoła na majówkę. Jeden z niemieckich żołnierzy łokciem wybił szybę i otworzył drzwi. Za nim weszli do środka pozostali. Wracającemu z nabożeństwa ks. Kazimierzowi Wojciechowskiemu drogę zabiegł jeden z wychowanków. Ostrzegając o zastawionej przez żołnierzy zasadce. – Jeżeli chcą kogoś aresztować, to tylko mnie – odrzekł mu kapłan i pobiegł, myśląc, że oddawszy się w ręce hitlerowców, uratuje pozostałych kapłanów. Mylił się. Tym bardziej że w więźniarce, na którą miano ich wkrótce załadować, kulili się pojmami wcześniej salezjanie z placówki na Łosiówce.

### Sąd na Montelupich

Dwunastu księży salezjanów i jednego brata zamknięto w więzieniu Montelupich w osobnych celach, by uniemożliwić im kontakt ze sobą. Ponad miesiąc trwało śledztwo: przesłuchania, bicie, szczucie psem. Sąd był kpina z



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

sprawiedliwości. Salezjanom zarzucono, że „zajmują się polityką, nie pilnują kościoła i ogłupiają ludzi kazaniem, w których mówią, że Polska nie zginęła i że zmartwychwstanie”. Wreszcie zapadł wyrok: „Za kłamstwo, za przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu, za konspirację i uchylanie się od rozporządzeń władz niemieckich skazani zostają na obóz koncentracyjny w Oświęcimiu!”.

### „Powitanie”

Niemcy wypchnęli ich z samochodów na plac apelowy. Rozkuli. Zaczął się krwawy chrzest. Na powitanie kopniak w brzuch podkuty gwoździ butem i uderzenie batogiem w głowę. Potem przydział do karnej kompanii. I znów „powitanie”. Dowódca kompanii pyta każdego z nowo przybyłych o zawód. Kiedy słyszy „ksiądz katolicki”, obrzydliwie przeklina, wyzywając od złodziei i obłudników, zasypuje kopniakami i gra-

dem uderzeń. Wszystkie twarze są zakrwawione.

– Zdechniecie tu wszyscy, świńskie psy, jedyna wasza nadzieja to krematorium – słyszą salezjanie w „słowie powitalnym”. To wyrok – pierwsza stacja ich osobistej drogi krzyżowej.

Nazajutrz, 27 czerwca 1941 roku, ruszają czwórkami na żwirowisko tuż za ogrodzeniem obozu. Każdy dostaje taczkę, łopatę i kilof. I zadanie do wykonania: nakopać żwir, rozbić większe kamienie, załadować na taczkę, zawieźć i wysypać do przepastnego dołu – biegiem, bez chwili wytchnienia, pod baczny okiem esesmanów i uzbrojonych w drewniane kołki kapo. Pierwszy potyka się i upada ksiądz Jan Świerc.

– Robić cię się nie chce! – zaraz przypada do niego kapo. – Zaraz ci pomogę!

Oklada go kijem. Kiedy ksiądz znów się potyka i upada, kapo zaczyna go kopać.

**Męczenników  
Żwirowiska  
upamiętnia  
krzyż, przy  
którym modlił  
się Jan Paweł II**

– O Jezu, mój Jezu! – wzdycha ksiądz. To doprowadza kapo do szału.

– Tu nie ma Boga! On cię nie wyrwie z moich rąk! Ja jestem twoim bogiem! – Klnąc i bluźniąc,

kapo bije księdza Świerca gdzie popadnie. Kolejnym ciosem wybija mu oko. Twarz kapłana zalewa się krwią. Kapo chwytając ofiarę i ciska księdzem na załadowaną żwirem taczkę. Ksiądz nieruchomieje, ma złamany kręgosłup. Kapo chwytając oburącz duży kamień i tłucze nim w głowę księdza. Przestaje – zmęczony – kiedy ma pewność, że jego ofiara już nie żyje.

– Zrobiłeś to po mistrzowsku – chwali go jeden z esesmanów.

### Zaraz ci pomogę

Ksiądz Ignacy Dobiasz jest schorowany. Szybko traci siły. Przystaje, próbując złapać

ca śmierci salezjanów na Żwirowisku

# ty jednego dnia

oddech. Kapo przypada teraz do niego.

– Tobie też się nie chce pracować? – wrzeszczy. – Łatwiej jest ogłupiać ludzi i kraść, niż przyłożyć się do roboty! Zaraz ci pomogę! Biegiem! Ładować kamienie!

Okrzykom towarzyszą razy. Ksiądz Dobiasz nadludzkim wysiłkiem ładuje taczkę i dopycha na skraj dołu, ale nie ma sił, by ją przewrócić i opróżnić. Kapo spycha go razem z nią do dołu, potem przypada do niego. Razami palki zmusza do wyczołgania się z dołu. Kiedy księdzu Dobiaszowi udaje się wreszcie wypełznąć, kapo nie pozwala mu już wstać. Okłada kółkiem tak długo, aż jego ofiara przestaje oddychać. Zbliża się południe.

## Taniec na belce

Kiedy kończy się krótka przerwa obiadowa, w oko kapo wpada ksiądz Franciszek Harazim. Również jego spycha z taczką w głęboki dół. Kapłan upada tak nieszczęśliwie, że łamie ręce i nogi. Nie może już wstać. Oprawca schodzi, na przemian bije kółkiem i prowokuje do „dyskusji” teologicznych. Wreszcie przywołuje jednego z pracujących salezjanów, księdza Józefa Wybrańca, i każe mu wypowiadać księdza Harazima – ale głośno. Ten jednak nie sprofanuje świętego sakramentu. Udzieli tylko rozgrzeszenia, a za nieposłuszeństwo otrzyma swoją porcję kijów. Kapo nieco zmęczony wychodzi z dołu, by znaleźć nową ofiarę. Tym razem jest nią ksiądz Kazimierz Wojciechowski. Jego również spycha wraz z taczką w dół. Potłuczony kapłan nie może się podnieść, więc kapo każe mu się położyć obok księdza Harazima. Oba leżących księży okłada kółkiem blokowy, pomocnik kapo. Ten znów wychodzi z dołu, ale zaraz wraca z solidną belką w ręku. Kładzie ją na szyjach leżących

obok siebie księży. A potem śmiejąc się, staje na niej. Twarze księży sinieją. Kapo woła blokowego do pomocy. Skaczą i balansują na belce tak długo, aż ofiary nieruchomieją i cichną. Ich ciała na taczce zostaną zawieszono do obozu i spalono w krematorium. Kończy się droga krzyżowa czterech salezjanów. Swoje *Salve Regina* zaczęli śpiewać na ziemi w wigilię Wspomożycielki Wiernych, a w niebie – we wspomnienie Matki Bożej Nieustającej Pomocy – 27 czerwca 1941 roku.

## Dzień pamięci

Hitlerowcy więzili w obozie Auschwitz-Birkenau ponad 400 księży i osób zakonnych, głównie z Polski. 159 z nich poniosło tutaj śmierć. Ich nazwiska upamiętnia tablica odsłonięta dwa lata temu w Centrum św. Maksymiliana w Harmęczach staraniem Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rodzin Oświęcimskich. Stowarzyszenie od wielu lat zabiega o to, by przypomnieć obecnym pokoleniom o męczeństwie więźniów narodowości polskiej w Auschwitz-Birkenau. Jego funkcjonowanie rozpoczęło się od pierwszego transportu więźniów polskich, który przybył do Auschwitz 14 czerwca 1940 roku. Ten dzień – również po wielu latach starań czynionych przez Stowarzyszenie – został ustanowiony przez Sejm RP (8 czerwca br.) Dniem Pamięci o polskich ofiarach hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Zarówno posłowie wcześniejszych kadencji, jak i gabinet poprzedniego prezydenta RP nie widzieli potrzeby ustanowienia tego dnia. Stanowiska w tej kwestii nie zajęła w ogóle Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Znacznie dłużej, także na arenie międzynarodowej, obchodzone są: Dzień Pamięci o Holocauście (27 stycznia) i Dzień Pamięci Cyganów (2 sierpnia).

## MĘCZENNICZY SALEZJAŃSCY

### Ks. Jan Świerc SDB

(nr obozowy 17 352), dyrektor domu i proboszcz parafii salezjańskiej w Krakowie na Dębnikach. Urodził się w Królewskiej Hucie na Śląsku w 1877 r. Był sekretarzem następcy św. Jana Bosco – ks. Michała Rua. W Oświęcimiu pracował trzykrotnie. W latach 1905–1911 był dyrektorem zakładu salezjańskiego. Dzięki jego staraniom do oświęcimskiego kościoła sprowadzono obraz NMP Wspomożycielki Wiernych. Pod koniec I wojny światowej uruchomił duszpasterstwo emigrantów wojennych na Zasolu. W latach 20. zorganizował w Oświęcimiu uroczystości z okazji ćwierćwiecza pracy salezjanów w Polsce. Po raz ostatni przybył do Oświęcimia, by zdobyć palmę męczeństwa.



### Ks. Ignacy Dobiasz SDB

(nr obozowy 17 364) urodził się w 1880 r. w Ciochowicach na Śląsku. Studia teologiczne i pedagogiczne we Włoszech dopełnił dyplomem agronomii na Akademii Rolnictwa w Turynie. Oświęcim był pierwszą placówką, w której pracował jako katecheta szkolny w latach 1908–1910. Z krótką przerwą spędził tutaj także całą dekadę lat 20. jako profesor teologii. Wojna zastała go w Krakowie już jako człowieka schorowanego. Tutaj podzielił los aresztowanych salezjanów.



### Ks. Franciszek Harazim SDB

(nr obozowy 17 375) urodził się w 1885 r. w Osinach na Śląsku. Obdarowany wieloma talentami profesor teologii, znawca literatury polskiej i niemieckiej, muzykolog, poeta, autor sztuk scenicznych, uchodził za duchowy filar polskich salezjanów. Z Oświęcimiem był związany od dzieciństwa. Tutaj ukończył najpierw szkołę salezjańską, w której zakwitło jego powołanie. W salezjańskim zakładzie w Oświęcimiu odbył asystencję (rodzaj praktyki seminaryjnej). Do Oświęcimia trafił również po święceniach kapłańskich i pracował jako katecheta oraz dyrektor gimnazjum. Kiedy wybuchła wojna, pracował w Krakowie jako profesor i radca Instytutu Teologicznego.



### Ks. Kazimierz Wojciechowski SDB

(nr obozowy 17 342) urodził się w 1904 r. w Jaśle. Niestrudzony katecheta, duszpasterz dzieci i młodzieży, animator krakowskiego oratorium, twórca chóru, orkiestry i zespołu sportowego. W Oświęcimiu ukończył salezjańskie gimnazjum. Powrócił tu jeszcze jako kleryk, by krótko pracować w charakterze wychowawcy i nauczyciela. Święcenia kapłańskie przyjął zaledwie sześć lat przed męczeńską śmiercią.



KIK o problemach ludzi starszych

# Starość – po polsku i niemiecku

Podczas międzynarodowej konferencji, zorganizowanej przez bielski Klub Inteligencji Katolickiej, mówiono o polityce społecznej wobec ludzi starszych. O tym, kto i jak może pomóc, by starość była godna...

– Nie jesteśmy profesjonalistami, jednak kilkuletnie doświadczenia związane z prowadzeniem Domu Dziennego Pobytu dla osób starszych sprawiły, że postanowiliśmy zachęcić innych do zainteresowania się tymi zagadnieniami. Obserwujemy, że zbyt mało jeszcze – zwłaszcza jeśli uwzględnimy narastającą skalę problemu – mówi się i robi z myślą o starości. A przecież nie wszyscy są piękni, młodzi i bogaci... – tłumaczy Elżbieta Kralczyńska, prezes KIK-u.

W prowadzonym przez KIK przy ulicy Grzybowej w Bielsku-Białej „Józefowie” – Katolickim Domu Opieki – od 2001 r. działa Dom Dziennego Pobytu dla osób starszych. To ważna pomoc – przyjazne miejsce, gdzie mogą przyjść, spędzić czas, ale też porozmawiać o swoich problemach, zjeść obiad. Dom działa dzięki współpracy z władzami miejskimi, ale przede wszystkim dzięki bezinteresownej pracy członków KIK-u i pomocy sponsorów.

– Prowadzenie takiej placówki przez stowarzyszenie nieposiadające stałego źródła finansowania, na wszystko poszukujące środków u darczyńców, jest bardzo trudne – nie ukrywają KIK-owcy, którym udało się uruchomić dom dziennego pobytu i świetlicę środowiskową dla dzieci i młodzieży, a także udostępnić pomieszczenia dla Diecezjalnego Ośrodka Wsparcia Rodziny. Zadaniem, które wciąż stoi przed nimi, jest zorganizowanie domu stałego pobytu dla starszych.

– To z pewnością nie będzie łatwe, ale wierzymy, że z Bożą pomocą się uda. W „Józefowie” mamy kaplicę, jest tam Pan Jezus. On chce tam być, właśnie dla lu-



ZDJĘCIA ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

dzi starych. I warunki, by ci ludzie spędzili tam ostatnie godziny życia jak najlepiej, są wspólnie – podkreśla Janina Królikowska.

## Pomoc i serce

Międzynarodowa konferencja z udziałem przedstawicieli miasta Wolfsburg i bielskich władz samorządowych odbyła się w Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego, a swoim patronatem konferencję objęli: biskup Tadeusz Rakoczy, biskup Paweł Anweiler i pre-

zydent Jacek Krywult. „Zależało nam nie tylko na prezentacji samej problematyki opieki społecznej i pomocy zdrowotnej dla osób starszych, ale też nauczania Kościoła w odniesieniu do osób starszych” – dodaje Zbigniew Gebauer, jeden z organizatorów konferencji. A podczas wykładów i dyskusji wiele uwagi poświęcono nie tylko funduszom i instytucjom niezbędnym do zapewnienia właściwej pomocy osobom w podeszłym wieku, ale też bardzo potrzebnej

U góry: **Ludzi starszych, potrzebujących opieki będzie przybywało – zgodnie przewidywali polscy i niemieccy wykładowcy**  
Poniżej: **W „Józefowie” goście z Wolfsburga mogli zapoznać się z dotychczasową działalnością charytatywną KIK-u**

w rozwiązywaniu ich problemów miłości.

Horst Weiss, były długoletni przewodniczący Komisji Społecznej Wolfsburga, przedstawił politykę i doświadczenia niemieckie dotyczące organizacji i finansowania tej dziedziny życia. O wojewódzkiej strategii wobec starszych mówiła Halina Misiewicz – dyrektor katowickiego Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, a problematykę starości z bielskiej perspektywy analizował Dariusz Mrzygłód – naczelnik Wydziału Polityki Społecznej UM. Halina Anweiler – dyrektor Ewangelickiego Domu Opieki SOAR – przybliżyła tę praktyczną formę służby bliźniemu.

Bardzo ciekawie na temat zachowania zdrowia w starości i specyfiki leczenia dla osób starszych mówił dr Jarosław Derczyk (US). Jak podkreślał, najważniejsze jest zapewnienie dobrej opieki medycznej i troska o to, by pobyt starszej osoby w domu opieki nie był koniecznością. Zaniepokojenie słuchaczy wzbudził jednak sam fakt, że do prezentacji zagadnienia konieczne było sprowadzenie specjalisty z Katowic, bo w Bielsku-Białej nie ma przychodni geriatrycznej ani szpitalnego oddziału geriatrycznego.

Dlatego też konferencja zakończyła się apelem do bielskich władz samorządowych o utworzenie w Bielsku-Białej takich placówek. – To jeden z najważniejszych efektów konferencji – uważa Zbigniew Gebauer. – Jest na pewno potrzebne, aby dobry specjalista geriatra w Bielsku-Białej pojawił się na stałe i cieszymy się, że padły zapewnienia o podjęciu odpowiednich starań ze strony prezydenta Jacka Krywulta i radnych – dodaje prezes Kralczyńska.

Wkrótce materiały z konferencji ukażą się drukiem. Ta publikacja, jak i samo zorganizowanie konferencji było możliwe dzięki KIK oraz pomocy partnerów – Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i bielskiego Urzędu Miejskiego. **ASS**

XV Piesza Pielgrzymka Diecezji Bielsko-Żywieckiej

# Piechotą na Jasną Górę

„Przekazywać nadzieję ubogim” – pod takim hasłem wierni z Podbeskidzia będą pielgrzymować pieszo na Jasną Górę. Czekają ich wyjątkowe rekolekcje...

– Podczas tych wyjątkowych, trwających sześć dni, rekolekcji w drodze będziemy omawiać uczynki miłosierdzia co do duszy i ciała – dodaje ks. Walusiak. – Nawiązując do encykliki „Bóg jest miłością”, postaramy się pomóc zwłaszcza młodym w odnalezieniu powołania, swojej przynależności do pokolenia JP II. Będzie codzienna Eucharystia i „chodzony” konfesyjnał, w którym penitent kroczy ze spowiednikiem na końcu kolumny.

Zasadniczy członek pielgrzymki wyruszy z sanktuarium MB Bolesnej w Hałcnowie 6 sierpnia. Kolejne grupy wyjdą z Oświęcimia, Cieszyna, Czechowic-Dziedzic i Andrychowa. Wszystkich połączy Msza św. na wałach jasnogórskich 11 sierpnia o 14.00.



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

**Ks. Józef Walusiak: Dobre buty pozwolą pielgrzymom skupić się na tym, co najważniejsze. A najważniejsze są trwające sześć dni rekolekcje w drodze**

Trwają zapisy na pielgrzymkę z grupą bielską – w księgarni św. Jacka w Bielsku-Białej (obok dworca PKS), w kancelarii parafii św. Małgorzaty w Kętach oraz w księgarni parafialnej w Milówce. Pątnicy wybierający się na pielgrzymkę w pozostałych grupach mogą zapisywać się na nią w parafiach dekanatów oświęcimskiego, cieszyńskiego, czechowickiego i andrychowskiego.

– Pielgrzymkę tworzą nie tylko pątnicy, ale także ci, którzy im służą – wyjaśnia ks. Józef Walusiak. – Osoby, które chcą pomóc w służbie porządkowej, transportowej lub medycznej, mogą się zgłaszać również w bielskiej księgarni św. Jacka.

**KS. JACEK M. PĘDZIWIATR**

Hermanice 2006 – Bóg jest miłością

## Wakacje u dominikanów

Wakacyjnym Forum Akademickim „Deus caritas est” rozpoczyna się 2 lipca w Ustroniu Hermanicach XVIII Dominikańskie Spotkanie Młodych.

– Podejmując tematykę pierwszej encykliki Benedykta XVI, chcemy w tym roku w Hermanicach pogłębić nasze rozumienie Bożej miłości oraz rozważyć i przedyskutować to, w jaki sposób pełniemy i jak dzisiaj powinniśmy pełnić posługę miłości – mówi o. Robert Ryguła OP z hermanickiego klasztoru. – W naszych poszukiwaniach będą nas wspierać wykładowcy. Wśród nich: biskup Marek Jędraszewski, prof. Katarzyna Olbrycht, ks. dr Franciszek Płonka i o. prof. Jacek Salij OP.

### Przybliżymy się do tajemnicy

Tegoroczne spotkania obejmują trzy turnusy: pierwszy (2–8 lipca) to Wakacyjne Forum Akademickie, drugi (9–15 lipca) – Dominikański Kurs Biblijny „Przypowieści”, a trzeci (16–22 lipca) to kurs przedmałżeński i rekolekcje dla małżeństw i rodzin.

Tematem pierwszego spotkania będą rozważania nad encykliką Benedykta XVI. Jak tłumaczy o. Ryguła: „Przybliżymy się do tajemnicy Boga, który jest miłością. Zastanowimy

się nad różnymi rodzajami ludzkiej miłości oraz spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy Kościół swymi przykazaniem i zakazami nie czyni gorzkim tego, co w życiu jest najpiękniejsze – ludzkiej miłości. Rozważymy historyczne przykłady zaangażowania Kościoła w dzieło charytatywne oraz przedyskutujemy współczesny sposób pełnienia posługi miłości w Kościele”.

W tym tygodniu w spotkaniach uczestniczyć będą też duszpasterze i członkowie duszpasterstw akademickich z całej Polski.

Kurs Biblijny przybliży przypowieść jako tę formę głoszenia Ewangelii, którą wybrał Jezus. Oprócz wykładów i dyskusji będzie można uczestniczyć w warsztatach, które przygotowują do indywidualnego studiowania Biblii.

– Podczas trzeciego turnusu przedstawimy chrześcijańską wizję płciowości, miłości, małżeństwa i rodziny – dodaje o. Ryguła. – Pragnący przygotować się do sakramentu małżeństwa, mogą w ciągu tygodnia odbyć kurs przedmałżeński.

Równoległe do kursu poprowadzimy rekolekcje dla małżeństw i rodzin. Turnus ten poprowadzą państwo Pulikowscy i Górowie, a „Trening umiejętności wychowawczych” – psycholog Małgorzata Mazur.

Podczas każdego turnusu będzie codzienna możliwość uprawiania sportu (piłka noż-

na, siatkówka, ping-pong); w czwartki – całodzienna wycieczka w góry, a wieczorami spotkania i rozmowy przy ognisku lub w kawiarence.

Codziennie będzie sprawowana uroczysta Msza święta i Liturgia Godzin. Wieczorem – wspólny apel przed kopią ikony „Sedes Sapientiae” oraz dla chętnych – adoracja.

Oprócz wykładów przewidziano warsztaty: biblijny (studium 1 Listu św. Jana Apostoła), plastyczny i muzyczny.

### Przyjeżdżajcie

Hermanickie spotkania przeznaczone są dla młodzieży. Dolna granica wiekowa uczestników – 18 lat. Koszt uczestnictwa w jednej sesji wynosi 150 zł (wyżywienie w cenie). Osoby, które zechcą uczestniczyć w kilku sesjach, za każdy kolejny tydzień płacą o 20 zł mniej. Opłaty będą pobierane na miejscu po przyjeździe (Klasztor oo. Dominikanów; ul. Dominikańska 14; 43-450 Ustroń Hermanice).

Należy zabrać ze sobą: Biblię, namiot, śpiwór, karimatę, menażkę, ciepłą i wakacyjną odzież, dobre buty, coś przeciwdeszczowego i ewentualnie instrument muzyczny.

Każda sesja rozpoczyna się w niedzielę Mszą świętą o 19.00, a kończy w sobotę po południu.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA  
 Józef Hulka – twórca ludowy z parafii św. Michała Archanioła w Łękawicy

# Modlitwa z dłutem w ręku

„Byłem małym chłopcem, gdy pewnego dnia zobaczyłem idącego przez moje rodzinne Gilowice młodego niewysokiego mężczyznę. Ugiął się pod ciężarem okazałej rzeźby, którą niósł na swych plecach”.

Tak biskup Tadeusz Rakoczy wspomina pierwsze spotkanie z Józefem Hulką, dziś jednym z najbardziej uznanych twórców ludowych na Żywiecczyźnie.

80-letni Józef Hulka doskonale pamięta tamtą rzeźbę, choć od jej wykonania minęło 60 lat. Proboszcz z Gilowic szukał kogoś, kto zrobiłby rzeźbę królowej Jądwi. Poprzez proboszcza z Łękawicy trafił do Józefa Hulki. Ten na propozycję zareagował bardzo spontanicznie: „Czyście zgłupli? Ja przecież prosty człowiek jestem, nieuczony”.

Zrobił blisko metrową figurę królowej, która do dziś stoi przed gilowickim kościołem. Można uznać, że był to publiczny debiut twórcy z Łękawicy. Struganiem zainteresował się zaledwie kilka lat wcześniej, gdy wraz z rodziną został wysiedlony w Nowosądeckie. „Zacząłem robić gwiazdy kolędnicze i z nimi chodzić po domach, by dostać coś do jedzenia. Potem wziąłem się za szopki” – wspomina pan Józef. Do wszystkiego dochodził sam. Jak wygląda gwiazda, wiedział z rodzinnej Łękawicy. Teraz musiał nauczyć się je robić. Tę niełatwą sztukę opanował do perfekcji – znaczna część nagród, jakie później zdobywał na ogólnopolskich konkursach, trafiła do niego właśnie dzięki kolędniczym gwiazdom.

## Byłe nie świątki

Po wojnie coraz więcej rzeźbił. Miał szczęście, że znalazł ko-



ARTUR KASPRZYKOWSKI

bię, która rozumiała jego pasję. Z Anną ożenił się w 1948 roku. „Żona z domu знаła bibułkarstwo. Z czasem zaczęła się także włączać w moje prace. Pomagała mi wykańczać rzeźby, malowała na szkle” – opowiada Józef Hulka. Pani Anna do dziś, choć już schorowana, jest zawsze pierwszym konsultantem męzkowskich pomysłów i recenzentem jego prac. Zresztą większość z nich jest nadal ich wspólnym dziełem. Odnosiła też sukcesy, gdy zgłaszała na konkursy swe samodzielne prace.

Przygoda z konkursami zaczęła się dokładnie w 1950 roku. „Dopiero wówczas dowiedziałem się, że to, co robię, jest ludową twórczością. Dyrektor żywieckiego muzeum przygotowywał wystawę sztuki ludowej i namówił mnie do przygotowania kilku prac. Prosił jedynie, bym nie dawał żadnych świątków, ale coś bardziej świeckiego. Takie były czasy” – wspomina Józef Hulka. Wystrugał kilka postaci bez aureoli, namalował też cykl obrazów na szkle ze scenami z żywieckich deportacji w czasie wojny. Zdobył dwie główne nagrody.

**Józef Hulka w swej pracowni wykonuje teraz dla swych dzieci obrazy Matki Bożej**

## Jasełka i Pasja

Najbardziej pociągały go jednak tematy sakralne: figury świętych, krucyfiksy, postacie Jezusa Frasobliwego. Przez wiele lat chodził po domach

z szopkami, opowiadając historię o narodzeniu Jezusa. Teksty takich jasełek układał sam. Sam pisał też teksty pieśni do zapominanych melodii z rodzinnych stron. Mimo że część z nich powstała pół wieku temu, do dziś potrafi je zaśpiewać. Niezliczoną ilość razy prowadził w swym kościele nabożeństwa Drogi Krzyżowej, przewodniczył pątnikom na kalwaryjskich dróżkach, w wędrówce do Rychwałdu i Przyłękowa.

W Łękawicy łatwo znaleźć ślady pasji pana Józefa. W domu utworzył izbę twórczą, nieopodal, przy drodze, stoi okazały krucyfik, który wykonał blisko 30 lat temu. W nowym parafialnym kościele jego autorstwa są m.in. stacje Drogi Krzyżowej. „Gdy budowano ten kościół, nie poszedłem pomagać. Łopatą niewiele bym zwojował. Postanowiłem w inny sposób wspomóc to dzieło” – uśmiecha się dziś.

**ARTUR KASPRZYKOWSKI**

## W MOJEJ OPINII

KS. KAN. JERZY SMALCERZ, PROBOSZCZ W ŁĘKAWICY

– To człowiek niewielkiej postury, ale wielkiego ducha. Jesteśmy dumni, że mamy takiego parafianina. To nie tylko wysokiej próby artysta, ale przy tym bardzo porządny, uczciwy, pobożny człowiek. Mimo kłopotów ze zdrowiem zawsze jest obecny w kościele, angażuje się też w życie parafii. Prowadzi między innymi nabożeństwa Drogi Krzyżowej, posługując się własnymi rozważaniami i modlitwami, zaskakującymi swą głębią.



ZBIGNIEW MICHERDZIŃSKI, REGIONALNY OŚRODEK KULTURY W BIELSKU-BIAŁEJ

– Pana Józefa znam od przeszło trzydziestu lat. Obserwowałem, jak przez ten czas fantastycznie się rozwijał, samodzielnie do wszystkiego dochodząc, metodą prób i błędów. Dziś należy do niesztorów wśród beskidzkich twórców ludowych, choć tak naprawdę przekroczył już etap ludowości, stając się po prostu mistrzem, najwybitniejszym twórcą na Żywiecczyźnie. Potrafi sobie poradzić z każdym tematem, a jego prace niezmiennie zdobywają czołowe lokaty. Jest człowiekiem bardzo otwartym, pogodnym, nieskąpiącym nikomu dobrego słowa czy porady.

